

Salamon, Maciej

"Idiejno-politiczeskaja borba w ranniej Wizantii (po dannym istorikow IV-VII ww.)", Zinaida W. Udalcowa, Moskwa 1974 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 67/3, 467-470

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Zinaida W. Udalcowa, *Idiejno-politiceskaja borba w ranniej Wizantii (po dannym istorikow IV — VII ww.)*, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1974, s. 352.

Szybkiemu rozwojowi badań nad schyłkiem antyku towarzyszy w ostatnich latach wzrost zainteresowań historiograficznych. Chodzi przy tym nie tylko o ustalenie źródłowej wartości informacji przekazywanych przez ówczesnych historyków, lecz również o lepsze poznanie postaci samych pisarzy, ich poglądów społecznych i religijnych oraz powiązań kulturalnych. Tego typu badania pozwalają lepiej i w głębszy sposób spojrzeć na procesy wiodące od starożytności klasycznej do średniowiecza. Prace dotyczące historiografii późnoantycznej podejmowało wielu współczesnych badaczy, lecz większość ich ograniczała badania do poszczególnych autorów. Ammian Marcellinus, Eunapiusz, Prokopiusz z Cezarei, czy zbiór „Scriptores Historiae Augustae” stanowiły przedmiot zdecydowanej większości prac. Ukazało się kilka prac uogólniających, które traktowały historiografię późnoantyczną (względnie wczesnobizantyjską) jako całość. Ze względu na stosunkowo niewielkie rozmiary nie mogły one wyczerpać tak obszernej problematyki (por. prace S. Mazzarino, A. Momigliano, A. i A. Cameron, J. Irmschera). W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera inicjatywa Z. W. Udalcowej, która podjęła się wielostronnego i szczegółowego omówienia dziejopisarstwa IV — VII w.

Autorka od szeregu lat publikuje monograficzne prace poświęcone światopoglądowi poszczególnych historyków. Rozpatruje w nich poglądy religijne, moralne i społeczne pisarzy, ich stosunek do tradycji antycznej, państwowości rzymskiej i do zagrażających państwu barbarzyńców. Niniejsza książka stanowi podsumowanie tych badań. Podczas jednak, gdy w tytułach artykułów pojawiało się niezmiennie słowo „światopogląd historyka”¹, nowa praca, sądząc z tytułu, zdaje się wychodzić poza kwestię światopoglądu pisarzy.

Walka ideowo-polityczna to zagadnienie obszerne. Należy przez nią rozumieć ścieranie się tendencji społecznych, politycznych, kulturalnych i religijnych, a więc niemal całość procesu historycznego badanej epoki. Książka Udalcowej nie jest jednak kolejną syntezą historii wczesnego Bizancjum opartą na danych ówczesnych historyków. Autorka uściśla we wstępie właściwą problematykę: „W niniejszej książce — pisze — stawiamy sobie cel znacznie skromniejszy: zbadanie, jak walka ideowo-polityczna odbijała się w dziełach historycznych tego okresu” (s. 5). Idzie więc o odbicie przemian zachodzących w Cesarstwie rzymskim IV — VII w. w twórczości, a ściślej w poglądach i postawach samych historyków.

Podjmując tak poważne zadanie autorka musiała rozstrzygnąć wiele problemów szczegółowych, ustosunkować się do toczonych przez badaczy dyskusji. Imponująca bibliografia, obejmująca niemal 300 pozycji świadczy jednak jak trudne było to zadanie. W rezultacie książka stanowi świetnie wprowadzenie w problematykę badawczą i zawiera wiele konkretnych informacji. Każdy, kto korzysta ze źródeł wczesnobizantyjskich, znajduje tu informacje, które poz-

¹ Np.: *Mirowozzrientije Ammiana Marcellina*, „Wizantijskij Wremiennik” XXVIII, 1968; *Mirowozzrientije Prokopija Kesarijskogo*, „Wizantijskij Wremiennik” XXXI, 1971; *K wo-prosu o mirowozzrientii wizantijskogo istorika VII w. Teofilakta Simokatty*, „Zbornik Radowa Wizantinološkog Instituta” XI, 1968.

wolą mu lepiej ocenić ich wartość — podjąć gruntowną i nowoczesną krytykę źródłową.

Praca nie jest jednak wyłącznie kompendium wiedzy o historiografii okresu. Podejmuje ona zagadnienia dyskusyjne i stawia nowe propozycje.

Rzecz została skomponowana jako zbiór monografii poszczególnych historyków wczesnobizantyńskich. Autorka uwzględniła świecki nurt dziejopisarstwa we wschodniej części Cesarstwa. Nie wszystkim jednak poświęciła jednakową uwagę. O wielu historykach zachowały się tylko niewielkie wzmianki u bizantyńskich encyklopedystów (Focjusz, Suidas), które można uzupełnić jedynie w oparciu o nader skąpe fragmenty ich dzieł. Autorka zastosowała jednak dodatkowe kryterium selekcji, które wzbudzić może zastrzeżenia. Pisze ona (s. 5): „Nie stawiamy sobie zadania wszechstronnej charakterystyki wszystkich dzieł historyków świeckich IV — połowy VII wieku. Wybieramy spośród nich te, które wyróżnia piętno umysłu i talentu, podobnie jak w łańcuchu gór człowieka zawsze pociągają szczyty”. Bardziej lub mniej szczegółowe potraktowanie postaci i twórczości poszczególnych historyków zależało więc od oceny ich talentu i poziomu umysłowego. Nasuwa się pytanie, czy chodziło tu o ocenę autorów przez współczesnych, czy też o wartościowanie bardziej ogólnego charakteru, z punktu widzenia dziejów historiografii powszechnej. Pierwszy rodzaj oceny napotyka na trudności z powodu niedostatecznej wiedzy o recepcji literatury historycznej w badanym okresie; drugi sposób podejścia oddala badacza od kontekstu epoki. Udalcowa nie rozwija tej kwestii, z uszczerbkiem dla pracy, która nie jest wszakże luźnym zbiorem studiów, lecz monografią o określonej problematyce.

W praktyce zasada doboru „wybitnych” pisarzy odbiła się przede wszystkim na sposobie potraktowania Zosimosa. Autorka poświęciła mu zaledwie kilka stron (93—99), przypuszczalnie ze względu na jego oczywistą tendencyjność i brak talentu literackiego. Należy jednak zauważyć, że historia Zosimosa jest jednym z niewielu utworów późnoantycznych zachowanym niemal w całości i dlatego dla zrozumienia ewolucji historiografii tego okresu stanowi nieocenione źródło.

Historykiem, od którego Udalcowa rozpoczyna książkę, jest Ammian Marcellinus. Autorka uznaje w nim pierwszego historyka bizantyńskiego. Słuszność tego poglądu zależy w niemałej mierze od określenia, co rozumieć należy przez słowo „bizantyński”; nie tu jednak miejsce na powracanie do nieśmiertelnego sporu o cesurę między starożytnością i średniowieczem. Ograniczmy się do argumentacji autorki: traktuje ona Ammiana jako pierwszego reprezentanta świeckiego nurtu historiografii wczesnobizantyńskiej (s. 82). Chodzi o przynależność do grupy pisarzy zaliczanych bez większych zastrzeżeń do historiografii bizantyńskiej, takich jak Eunapiusz, Priskus, Prokopiusz z Cezarei i Teofylakt Simokatta. Wszyscy oni tworzyli w języku greckim. Z Ammianem łączyły ich liczne cechy, trafnie wyróżnione przez Udalcową, jak np. przywiązanie do kultury antycznej, krytycyzm wobec rzeczywistości politycznej, a częściowo i społecznej. Dzieliła ich jednak bariera języka i tradycji literackiej, w ramach której tworzyli swe dzieła. Udalcowa stwierdza (s. 69), że Ammian pierwszy po Tacycie dał tak pełny obraz kryzysu społeczeństwa rzymskiego, nie dodaje jednak, że pisarz ten z całą świadomością podjął kontynuację dzieła najwybitniejszego historyka rzymskiego.

Ammian był Grekiem z pochodzenia i wykształcenia, co stwierdzał w zakończeniu dzieła, które pisał *ut miles quondam et Graecus* (31, 16, 9). Autorka (s. 20) zwraca uwagę, że słowa te mają wydźwięk podwójny: pozytywny i negatywny. Wyrażają poczucie godności *miles Romanus* i osoby wykształconej w środowisku greckim, nje można im jednak odmówić także sensu pejoratywnego: „prosty” żołnierz prosi czytelnika o wyrozumiałość dla swego niedoskonałego

dzieła. Tę drugą część interpretacji należy uzupełnić, gdyż prośbę o wyrozumiałość znosi Ammian również jako *Graecus* pragnący pisać historię w pełni rzymską. Wskazuje to, jakie ideały przyświecały mu jako pisarzowi. Niemale znaczenie ma również środowisko, w którym powstawało dzieło Ammiana. W okresie późnoantycznym na wschodzie działali autorzy używający także języka łacińskiego. Przynajmniej jeden z nich — Eutropiusz był czytany w późniejszych czasach w Bizancjum. Przeciwnie niż Eutropiusz, który przybył z zachodu na wschód, Ammian, choć pochodził z Antiochii, w okresie swej działalności pisarskiej związał się na stałe z Rzymem. Pobyt w zachodniej stolicy posiadał bez wątpienia ogromne znaczenie dla ukształtowania intelektualnej sylwetki historyka (podkreśla to Udalcowa na s. 18—19) i mocno związał go z kulturą zachodniorzymską.

Rozdział poświęcony Ammianowi pozwala lepiej zrozumieć epokę, której Ammian był wybitnym przedstawicielem i z którą kultura bizantyńska jest genetycznie związana. Było jednak warto uwzględnić i innych pisarzy łacińskich owego okresu, szczególnie tych, którzy działali na wschodzie.

Kolejną partię książki poświęciła autorka Eunapiuszowi, Olimpiodorowi i Zosimosowi, których określa jako „historyków kręgu Ammiana”. Wskazuje przy tym (s. 83) na zbieżne elementy w postawach i poglądach wszystkich czterech pisarzy. Autorów dzieli jednak wcale poważne różnice i to nie tylko wynikające z przynależności do literatury łacińskiej, czy greckiej. Tak np. Ammian odnosił się do chrześcijaństwa inaczej niż Eunapiusz i Zosimos, mimo iż wszyscy trzej byli poganami. Trudno także znaleźć w zestawionym przez autorkę materiale uzasadnienie, że zarówno Ammian jak i Eunapiusz reprezentowali kręgi „inteligencji pogańskiej wrogiej chrześcijaństwu, a wiążącej się ze starą arystokracją rzymską” (s. 88—89). Związek ten w wypadku Ammiana Marcellina jest wysoce prawdopodobny, natomiast w odniesieniu do Eunapiusza wątpliwy.

Szkoda, iż autorka wysuwając określenie „krąg Ammiana” nie bierze pod uwagę istnienia bezpośrednich związków między twórczością historyków zaliczonych do tej grupy a samym Ammianem. Nie wydaje się wcale pewne, czy Eunapiusz i Olimpiodor znali dzieło Ammiana. Averil i Alan Cameron stawiają pytanie, czy Eunapiusz nie wyprzedził częściowo Ammiana tworząc swe dzieło².

Stosunkowo wiele miejsca poświęca Udalcowa osobie i twórczości Priskusa z Panion. Wartościowe informacje, których ten autor dostarcza na temat północnych sąsiadów cesarstwa, zostały w książce wyeksponowane i ocenione. Priskus należy w pełni do wyróżnionego przez autorkę nurtu historiografii. Nie jest konieczne ograniczenie tego sądu z racji rzekomego braku krytycznego stosunku pisarza do „istniejącego porządku” (s. 135). Na stronie 120 fragment historii Priskusa zawierający jego rozmowę z poddanym rzymskim zamieszkałym u Hunów został słusznie scharakteryzowany jako krytyka „istniejącego porządku — — w formie zawołowanej”. Wobec tego, że całość dzieła zachowała się jedynie we fragmentach, można spodziewać się, że krytycyzm wobec społecznej i politycznej rzeczywistości cesarstwa przewijał się również w innych, niezachowanych partiach.

Historię Priskusa kontynuowali zdaniem Udalcowej Malchos i Kandidos. W odniesieniu do pierwszego z nich twierdzenie takie może być jedynie prawdopodobne: Malchos według Focjusza rozpoczął swą historię w roku 474, czyli w momencie, w którym swe dzieło skończył prawdopodobnie Priskus. Istnieje jednak również odmienny przekaz Suidasa, zgodnie z którym początek historii Malchosa obejmował panowanie Konstantyna Wielkiego. Kandidos piszący o cza-

² A. & A. Cameron, *Christianity and Tradition in the Historiography of the Later Roman Empire*, „Classical Quarterly” XIV, 1964, s. 328.

sach od Leona Izauryjskiego do wstąpienia na tron Anastazjusza (457—491) kontynuatorem Priskusa być nie mógł. Niezupełnie trafne wydaje się również zdanie, jakoby w dziełach Priskusa, Malchosa i Kandida znalazł kontynuację nurtu historiograficznego zapoczątkowany przez Ammiana Marcellina i Zosimosa (s. 144; por. też s. 104). O ile wiadomo Zosimos pisał na przełomie V/VI w., a zatem najprawdopodobniej później od wspomnianych autorów.

Stosunkowo szczegółowo omawia Udalcowa postać i dzieło Prokopiusza z Cezarei. Słusznie też zwraca uwagę na podobieństwo jego poglądów w kwestii stosunku do barbarzyńców, do koncepcji Priskusa, Olimpiodora i Temistiusza. Szkoda, iż nazwisko tego ostatniego pojawia się na kartach książki tylko raz. Wprawdzie Temistiusz nie był historykiem, lecz jego poglądy w niemalym stopniu wpłynęły na ukształtowanie się poglądów wielu późniejszych pisarzy bizantyńskich. Znaczenie Prokopiusza dla dalszych losów historiografii bizantyńskiej jest niewątpliwe. Pogląd, iż szereg późniejszych autorów (Agatias, Menander, Teofylakt Simokatta i in.) podjął trud kontynuowania jego dzieła i znajdował się pod jego wpływem, jest dobrze ugruntowany w nauce.

Interesującą częścią rozdziału poświęconego Agatiasowi jest zwarta i przejrzysta charakterystyka porównawcza jego twórczości z twórczością Prokopiusza z Cezarei (s. 237—242). Czytelnik może tu prześledzić ewolucję, która zaszła w historiografii bizantyńskiej w ciągu życia jednego pokolenia dzielącego obu pisarzy. Porównawcza analiza innych utworów nie posiada tak przejrzystej formy, tym niemniej za jedno z zasadniczych osiągnięć autorki poczytać można ukazanie stopniowej ewolucji poglądów dziejopisarzy, szczególnie w ich stosunku do religii chrześcijańskiej. Od postawy obojętnej, a nawet wrogiej wobec nowej religii (Ammian, Eunapiusz, Zosimos), przechodzili oni do poglądów bardziej umiarkowanych. Dobrze reprezentuje to stanowisko Prokopiusz — chrześcijanin, który zbyt jeszcze mocno tkwi w tradycji antycznej, by sprawy religijne uwzględniać w swym dziele. Decyduje się na to dopiero jego kontynuator z VII w. Teofylakt Simokatta. Można przypuszczać, że podobne zjawiska zbliżenia historii kościelnej i świeckiej zachodziły również wśród autorów reprezentujących historię kościoła. Postulować można podjęcie dalszych badań nad tą kwestią. Wydaje się, że rozpatrywanie dziejów historiografii świeckiej w odwołaniu od innych gatunków współczesnych: historii kościelnej i chronografii (ewentualnie historii świata) nie pozwala na pełne wyjaśnienie zachodzących procesów.

Ostatnim dziełem, któremu poświęca uwagę Udalcowa jest „Strategikon” Pseudo-Maurycjusza. Na przykładzie tego utworu autorka ukazuje dalszą ewolucję poglądów w kwestii barbarzyńskiej. Zajęcie się „Strategikonem” wykracza jednak poza przyjęty zakres tematyczny książki, która pomija licznych wcześniejszych pisarzy, nawet jeśli ich utwory zawierają interesujący z punktu widzenia omawianej problematyki materiał i dotyczy właśnie poza „Strategikonem” wyłącznie historyków świeckich *sensu stricto*. Można przypuszczać, że pozycja społeczna autora „Strategikona” była odmienna od pozycji pisarzy grupy wyróżnionej przez Udalcową — autorka zdaje się przychylić do poglądu, że dzieło to napisał sam cesarz Maurycjusz (s. 137).

W „Zakończeniu” autorka daje łączną charakterystykę grupy historyków świeckich, ich poglądów społecznych i religijnych. Omówienie stosunku ich do kultury antycznej połączone zostaje z oceną artystyczną. Autorka podkreśla, że pisarze ci byli w większej części uczestnikami wydarzeń, które upamiętnili w swych utworach. Ich dzieła stanowią świetne odbicie zmiennych losów tej epoki, nurtujących ją prądów kulturalnych i antagonizmów politycznych.

Maciej Salamon